

JAN IGNACIUK

ur. 1928-2013; Dańce



Miejsce i czas wydarzeń	Dańce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, II wojna światowa, historia Polski, okupacja niemiecka, Jan Ignaciuk, okradanie Żydów, ukrywanie się w lesie, Niemcy, Żydzi, Bug, żandarmeria niemiecka, Hanna, karabin maszynowy, pasieka, Szymaniuk, aresztowania, egzekucje, partyzant, obóz koncentracyjny, Hryć, Ignaciuk, Pawlik

Całe życie stanęło mi przed oczami - II wojna światowa

Był taki jeden... kawaler, nazywał się Jan Ignaciuk, tak jak moje nazwisko, i on, był... rabo... grabił, po ukraińsku rabował ludzi, zabierał kożuchy, i później ukrywał się w lesie, Niemcy go złapali, bo on na Niemców nie napadał, tylko na Żydów napadał, na Polaków napadał, którzy uciekali... za Bug, to im zabierał pieniądze Polakom co uciekali za Bug. Jego Niemcy złapali, on uciekł od Niemców, a później Niemcy, żandarmeria z Hanny przyjechała i soltys wydał dwadzieścia, kazali, że zastrzeli, jak oni złapio to zastzeli dwadzieścia osób. I ja z ojcem nieboszczykiem na placu we wsi stałem pod karabinem maszynowym i Niemcy mieli nas zabić, nas mieli zabić, i mnie wtedy, miałem, ile, szesnaście lat, to całe życie stanęło [płacz] przed oczyma. Ale taki był we wsi bogaty człowiek, on miał sto pni uli, nazywał się Szy, Szymaniuk, a jego przezywali Szymanem, on poprosił Niemców, żeby matkę, ojca i siostrę i brata Niemcy aresztowali, bo on przychodzi i je u nich, to on przyjdzie i jego złapio. I wtedy, wtedy Niemcy tak posłuchali tego Szymaniuka i aresztowali ich. I on przyszedł do domu wieczorem któregoś tam dnia, a tam koło jego, po sąsiedzku mieszkali, mieszkał kowal, miał pięciu synów kawalerów, i on przyszedł do nich i, a oni jego, rzucili się na niego, chcieli go złapać, a on chciał zastrzelić ich, ale pistolet nie wystrzelił, i oni jego zwięzali, jeden pojechał do Hanny do żandarmerii i powiedział, że go złapali tego, tego bandyty, bo Niemcy Nazywali go bandytą, a on był niczym innym jak bandyto nie był partyzant, bo on nie, on tylko grabił ludzi, on nie był, nie był partyzantem żadnym. I przyjech...

Innych ludzi uratowali od śmierci. I przyjechali żandarmi, ja wtedy poleciałem na wieś, bo... my mieszkali na Kolonii, pod gajem tak zwanym, pod hajum, na Kolonii, to przez łąkę i rów, zesmy, ja przebiegłem i on stał zwięzany i prosił ludzi: pusticie miene, i, i modlił się do Boga, żeby Bóg dal mu skrzydła, żeby on, żeby on mógł tego, i, i ludzie

nie rozwiążali go, żandarmeria przyjechała go zabrala, i zabrali go do obozu koncentracyjnego i on wydal swoich kolegów, takiego Hrytia Ignaciuka, bo u nas na wsi, to bardzo dużo Ignaciuków i Pawlików, co drugi to Pawlik, albo Ignaciuk. I on wydal tych swoich kolegów, co on wim zgra, zgrabione maino, czyli mają, rzeczy, po ukraińsku maino to, to majo, to dobro.

Dawal, a oni sprzedawali, to on ich wydal i oni w obozie koncentracyjnym zgineli, to to pamiętam z o, z niemieckiej okupacji.

Data i miejsce nagrania	2011-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"